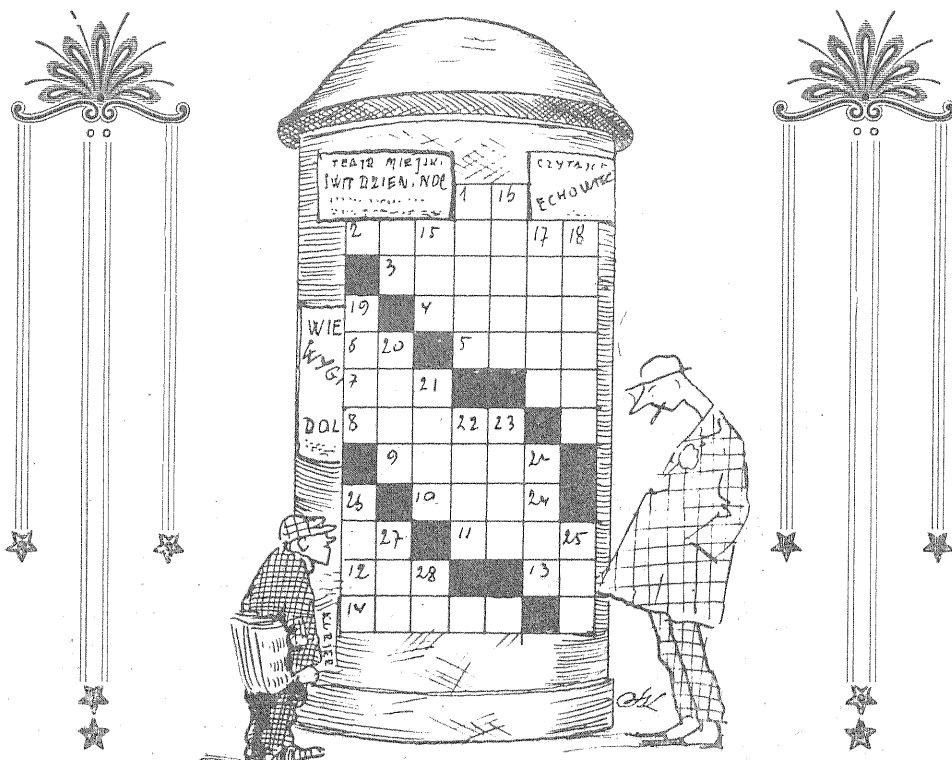


# Dział szarad i rozrywek umysłowych.

POD REDAKCJĄ VERNICUSA).

## Krzyżówka Nr. 30.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

### Znaczenie wyrazów.

#### Poziomo:

1. Zaimek wskazujący, 2. Przekształcanie form życia, 3. Słodczy, 4. Roślina, 5. Przepowiednia, 6. Wykrzyknik (wspak), 7. Nakrycie, 8. Miejsce popisów, 9. Gwałtowny zaw, 10. Porozumiewanie się (wspak), 11. Wychowawczyni (wspak), 12. Wykrzyknik, 13. Zaimek wskazujący, 14. Budynek w pewnym rodzaju stylu.

#### Pionowo:

1. Miasto w Japonii, 15. Również miasto, 16. Miary (wspak), 17. Chłopiec, 18. Dzierżawa, 19. Skrzynia, 20. Część roku, 2. Pokój więzienny, 22. Część budowy w kościele, 23. Imię, 24. Księga (wspak), 25. Nazwa pisarza, 26. Nakrycie piersi (wspak), 27. Jednostka miary w elektryczności, 28. Zaimek (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 30 nadesłane do d. 6 lutego 1926 roku redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczają jako nagrodę:

### 5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 6 „Łodzi w ilustracji”.

### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 29.

Wyrazy w zadaniu krzyżówkowym Nr. 29 były następujące:

#### Poziomo:

Turkot. Co. Natura. Slovan. Uf. Oremus. Paleontologia. Od. Opiekun. Ma. War. Kolce. Ruina. Rezn. Bocian. Ibidem. One. Wic. La. Tor. Ja. Uj. Troska. Jadzia.

#### Pionowo:

Tarantas. Parabola. Kraj. To. Fe. Walc. Transito. Kanonada. Wice. Operator. Nie. Flet. Oko. Lukrecja. On. Ad. Wiza. Jacobini. Amunicja.

**Ogólna ilość rozwiązań:**  
Trafnych 907, złych 425.

### Nagrody padły na następujące osoby:

H. Pęczkowski,  
J. Zatorski  
W. Kwiatkowski.  
Ł. Karśniewska.  
Ł. Ligocki



Dowcipna karykatura art. malarza K. Lasockiego, wykonana przez jego koleżę i przyjaciela, A. Górskiego. — Karykatura ta jest wystawiona w Salonie bieżącym warszawskiej „Zachęty Sztuk Pięknych”.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok III.

ŁÓDŹ, dnia 7 lutego 1926 roku.

Nr. 6.

## „ŁADNA HISTORIA”

Komedja „Caillaveta, de Fiersa i Reya w Teatrze Miejskim.



Fragment aktu III-go z pp. Czaplińska, Malicka, Szymański i Woskowski.

## Teatralja.

Nowości warszawskie. — „Tchórz”. — Shaw i tancerka.

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera Goethowskiego arcydzieła — „Fausta” w Teatrze Narodowym zawiodła pod wieloma względami przywiązywane do tego widowiska nadzieje. Gigantyczny twór Wielkiego Olimpijczyka, mieszczący w sobie arcybogata mnogość problemów ludzkiego serca i umysłu, już przez to samo, że włożony został w ramy fragmentarycznych scenicznych skrótów, utracił wiele ze swych najistotniejszych artystycznych i myślowych wartości. Nożyce wymagań teatralnych cięły tu bezlitośnie wszystko to, bez czego „tragedja” w świetle kinkietów obejść się może. Jakgdyby światło to zastąpić mogło i powinno blask umysłu tytana poezji niemieckiej, który w „Faustie” właśnie przekazał testament swych filozoficznych poszukiwań i myślowych, zmagających się z niepojętością wszechrzeczy!...

Jak wiadomo, przekładu „Fausta” dokonał tym razem Emil Zegadłowicz, a o pracy tłumacza krążyły oddawna jak najpochlebniejsze wieści. Rzeczywistość, co jest sprawą zwykłą, niezupełnie odpowiedziała tym przedwczesnym chwalebom. Trudności spolszczenia „Fausta”, przedewszystkiem ze względu na jego styl, przeważnie zwięzły, lapidarny, aforystyczny, a ornamentów pozbawiony — są olbrzymie.

Nie zawsze i nie wszędzie szczęśliwie trudności te pokonał Zegadłowicz i dzieło jego grzeszy właśnie pewną wielosłownością i zbyt rozlewną w danym wypadku poetyckością.

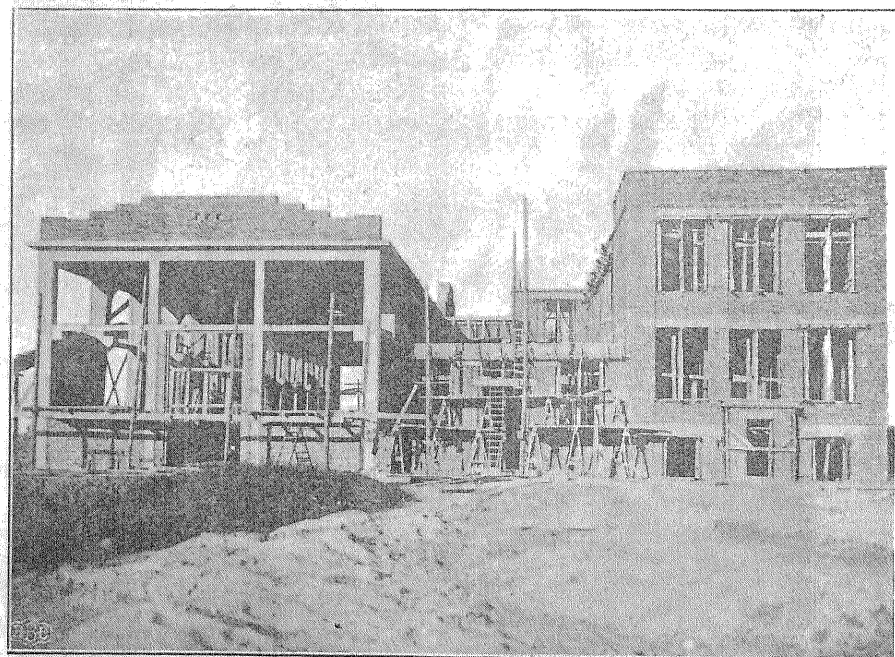
Usterki i grzechy przekładu nie mogły pozostać bez wpływu na grę aktorów, którym w powodzi słów, trudno było znaleźć nieraz twardy grunt właściwego tonu. Odbiło się to wszystko na całości, z pietyzmem przez p. Kamińskiego wyreżyserowanego widowiska, które dopiero w drugiej swej części, dramatem dziewczęcego serduszka Małgosi, potrafiło rozgrzać i porwać publiczność.

Fausta grał Węgrzyn, Mefista — Leszczyński, Małgorzate — Niedzielska. Role drobne i epizodyczne objęli co najlepsi aktorzy Teatru Narodowego. Mistrz Drahbik wymalował przepyszne dekoracje do 21 obrazów widowiska, budzące nieklamane podziwy publiczności. Bądź co bądź — „Faust” jest zdarzeniem wyjątkowym w naszej kronice artystycznej, a przy sposobności godzi się przypomnieć, że po raz ostatni grano Goethowską tragedję w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia z Kotarbińskim, Królikowskim, Derynżanką w rolach głównych.

W teatrze im. Bogusławskiego cieszy się ostatnio dużym powodzeniem stara ale



JANINA WAŁOWICZÓWNA,  
świetna wodewilistka scen polskich.



Instytut Gazowniczy, wybudowany przez Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej.

bardzo jara komedia Gogola — „Rewizor” w nowym przekładzie W. Popławskiego. P. Zelwerowicz (Horodniczy) i Justjan — (Chlestakow) tworzą dwie kolumny, na których wspiera się realizacja tego bardzo rosyjskiego dzieła, nazwanego przez jednego z krytyków „poematem łapówki”. Z okazji wystawienia „Rewizora” p. A. Grzymała-Siedlecki podzielił się z czytelnikami „Kurjera Warszawskiego” bardzo interesującymi wywodami biograficznymi, dotyczącymi Gogola, z których wynika, że autor polakożereckiego „Tarasa Bulby” pochodził z rodziny polskiej (Janowscy), a jeszcze pradziad pisarza pisał się Jan a nie Iwan. Są to takie sobie zresztą tylko ciekawostki, nie mogące służyć absolutnie jako przesłanki do jakichś dalszych literacko - historycznych wniosków.

Teatr Polski gra rozkosznego „Króla” znanej spółki francuskiej (de Flers, Caillavet i Arène), który, choć napisany dwadzieścia lat temu, staje się dziś figurą szczególnie aktualną. Już choćby ze względu na listę królewskie skandale w Budapeszcie, jeśli nawet pominiemy milczeniem intensyfikujące się tęsknoty naszych rodzimych — in spe — podkomorznych, szambelanów i koniuszych... Żniło oklasków zbierają w „Królu” p. Maszyński (król Serdanji) i p. Kamińska (Teresa).

Wśród nowości paryskich wybijają się jedno z pierwszych miejsc oryginalna w pomysły sztuka J. Lenormanda p. t. „Tchórz”. Jest to bardzo subtelna a wnikliwa analiza duszy „tchórzeza”, malarza Francuza, który z chwilą wybuchu wojny, chorobliwą obawą w szeregach wojskowych gnany, ucieka

z ziemi ojczystej do Szwajcarii. Tam dostaje się wkrótce między młot i kowadło dwóch kontr-organizacji szpiegowskich: francuskiej i niemieckiej. Po szeregu perypetyj „tchórz” dostaje się w ręce władz francuskich, jako pozostający na usługach szpiegostwa niemieckiego, i ginie — rozstrzelany. Sztuka p. Lenormanda napisana jest z właściwym temu autorowi talentem i grana bardzo dobrze. Sensacyjny podkład akcji jest również dla publiczności momentem atrakcyjnym.

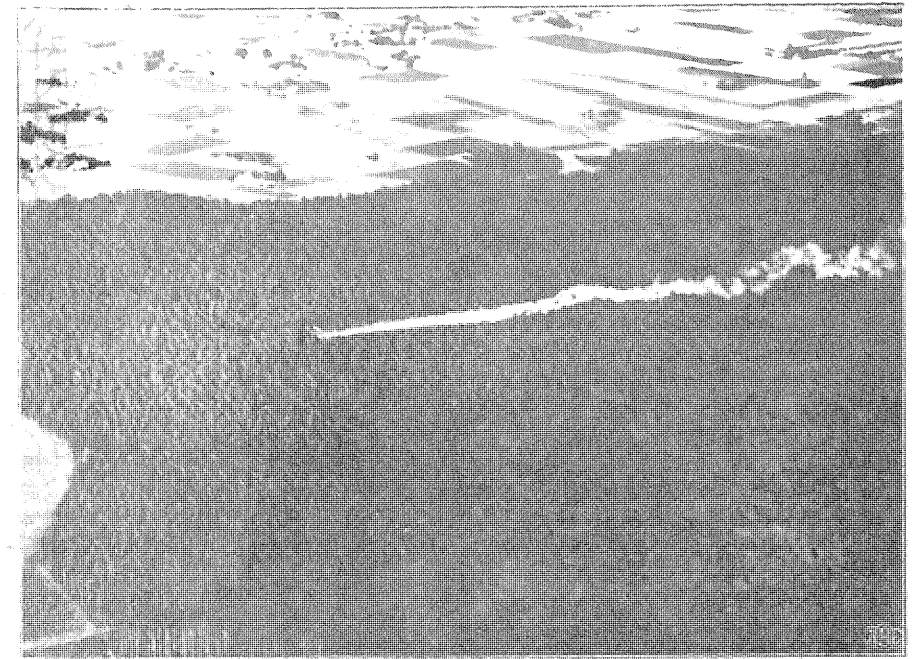
Doskonałą anegdotę o sędziwym Bernardzie Shaw i pięknej tancerce amerykańskiej opowiadają pisma angielskie.

Pewna tancerka, pozostająca pod wpływem teoryj eugenicznych co do łączenia wielkiej piękności z wielką siłą umysłową dla stworzenia nowego idealnego pokolenia, przesłała dowcipnemu pisarzowi listowną propozycję, ofiarując się na matkę dziecka, którego ojcem byłby — Shaw.

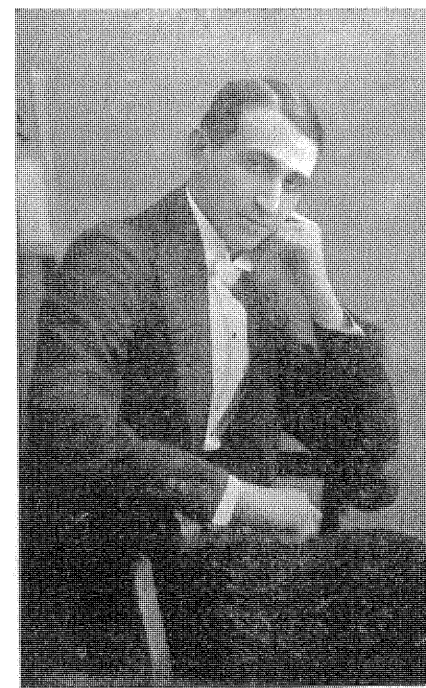
Złośliwy autor „Pigmaljona” odpowiedział zwarjowanej tancerce dosłownie w sposób następujący: „Zupełnie zgadzam się z panią, że rozporządzam najpotężniejszym mózgiem teraźniejszości i nie wątpię, że pani posiada ciało najpiękniejsze z istniejących. Mogłoby się jednak zdarzyć, że nasz syn miałby moje ciało, a mózg — pani. Wobec tego muszę z najgłębszym ubolewaniem propozycję pani rzucić do kosza”.

Kto był szczęśliwym następcą Bernarda Shaw w „eugenicznymi” eksperymentach tancerki — o tem kroniki milczą...

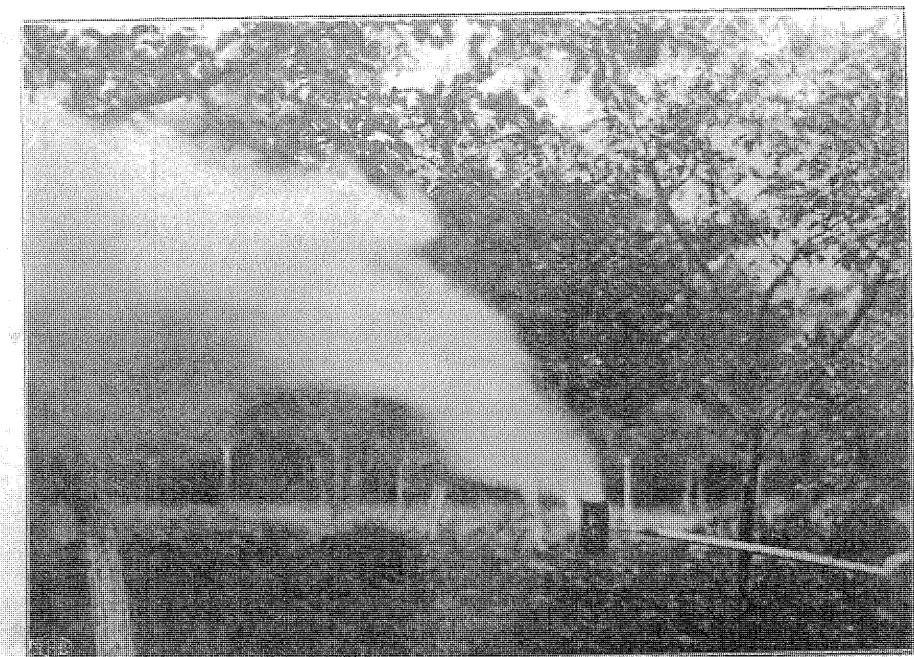
Delta.



Obsypywanie drzew z góry proszkiem trującym (arsenjamelem wapnia) za pomocą samolotu.



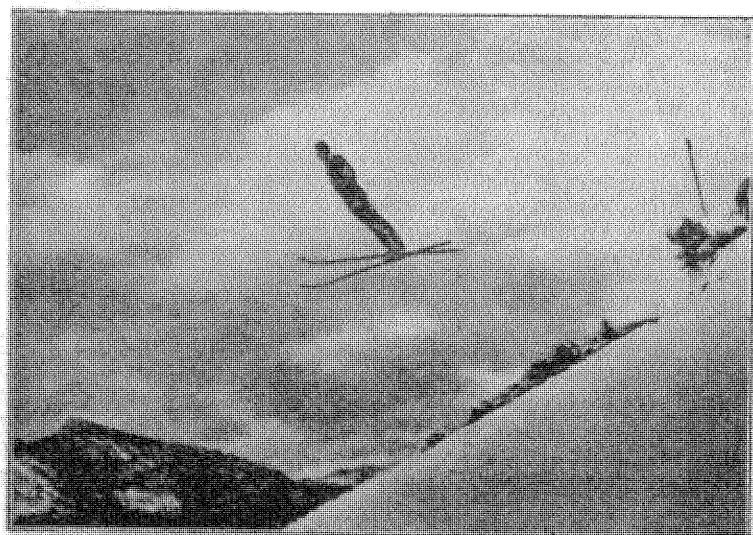
Antoni Kaczorowski,  
ulubieniec publiczności łódzkiej, znany artysta operetkowy, piosenkarz i monologista.



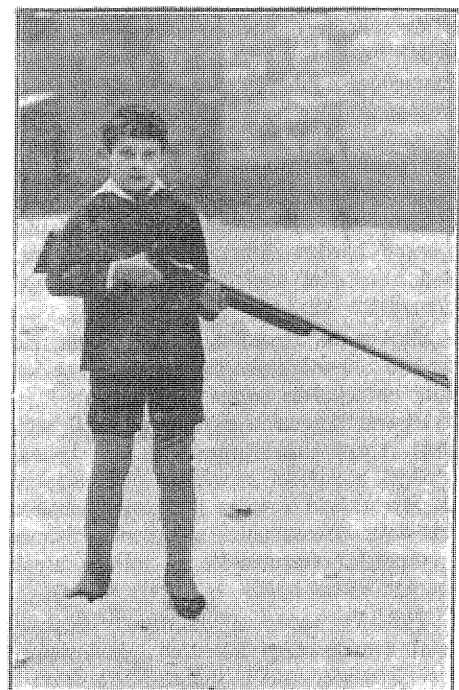
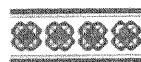
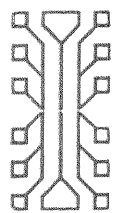
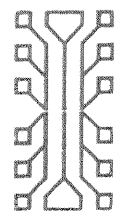
Okurzanie drzew z dołu za pomocą dymów trujących.



„Joeko”, skrzydlaty artysta filmowy w Hollywood’ kruk od urodzenia, pali chętnie małą fajeczkę i, siedząc na ramieniu swej pani, z powagą czyta ostatnie wiadomości dziennikarskie.



Carlson w skoku.



Stały bywalec na strzelnicy PTŁ. w Warszawie 8-letni Janeczek wybił ostatnio 68 punktów.



Mjr. Ziętkiewicz, znany narciarz, jeden z twórców skoczni na Krokwi.

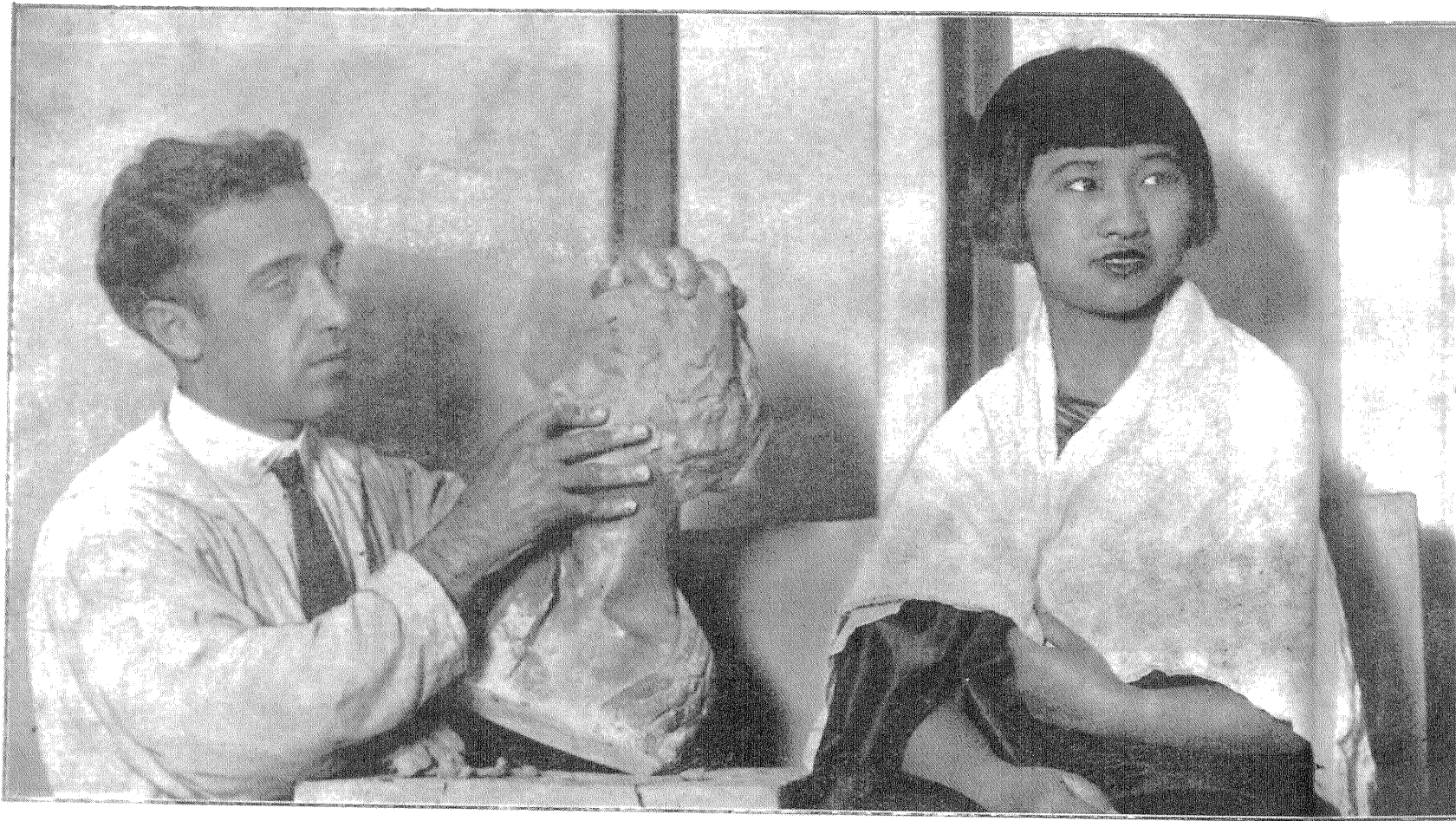
## Ze sportu.



Wyjazd Anglików na polowanie z ogarami.



Metia, słynny nowozelandzki rugbysta, schwyciwszy piłkę, przerzuca się z defenzywy do ataku przeciwko drużynie francuskiej.



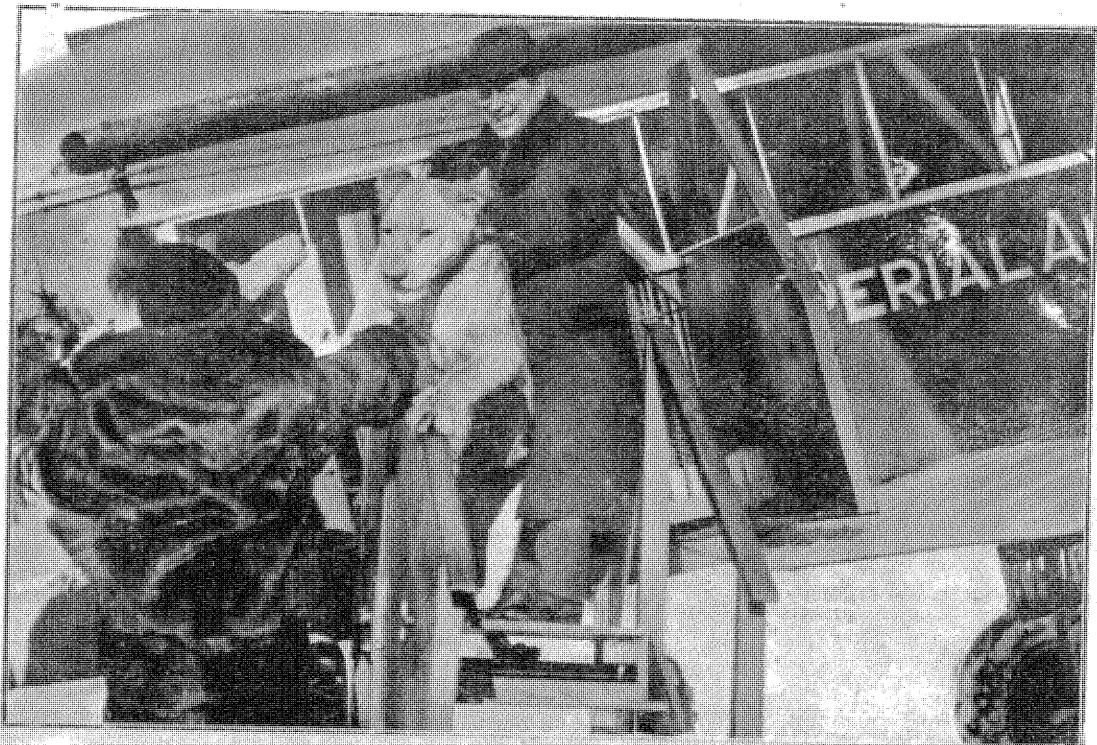
Miss Sue Fong, przedstawicielka emancypowanych kobiet chińskich pilnie przestrzega nakazów mody europejskiej, której poświęciła nawet swe nowe warkocze. Na naszej fot. Miss Sue Fong pozuje rzeźbiarzowi amerykańskiemu, Normanowi La Plante.



Księżniczka mongolska w stroju ceremonialnym, który nosi podczas uroczystości na cześć nowego Dalaj-Lamy, t. zw. „Zywego Buddy”.



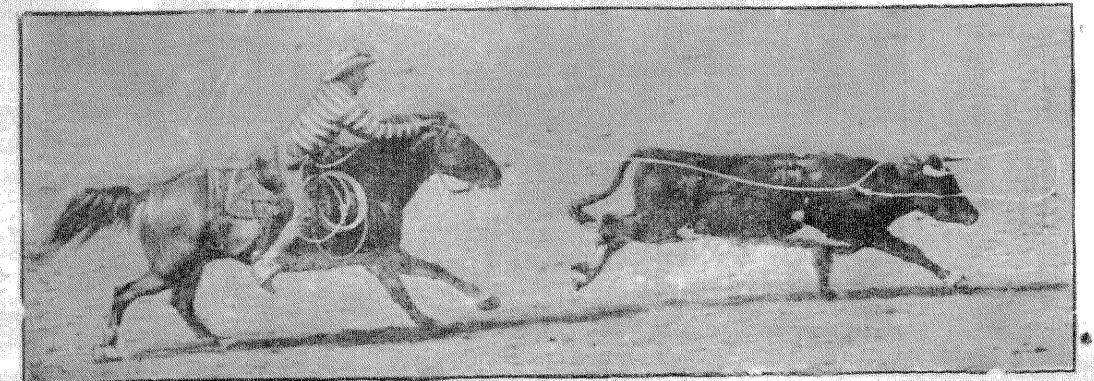
Księżniczka sjamska Mon Luang Sud Chitra, która bawiła niedawno w Nowym Yorku na czele trupy nadwornych tancerek króla sjamskiego.



Rzadki pasażer. Młode lwiątko, które odbyło podróż z Afryki do Londynu samolotem.



Młoda tybetanka z wyższych sfer, oryginalnym i arcytrudnym uczesaniu i wspaniałym stroju, ozdobionym rebrem, złotem i turkusami wartofci kilkudziesięciu tysięcy złotych.

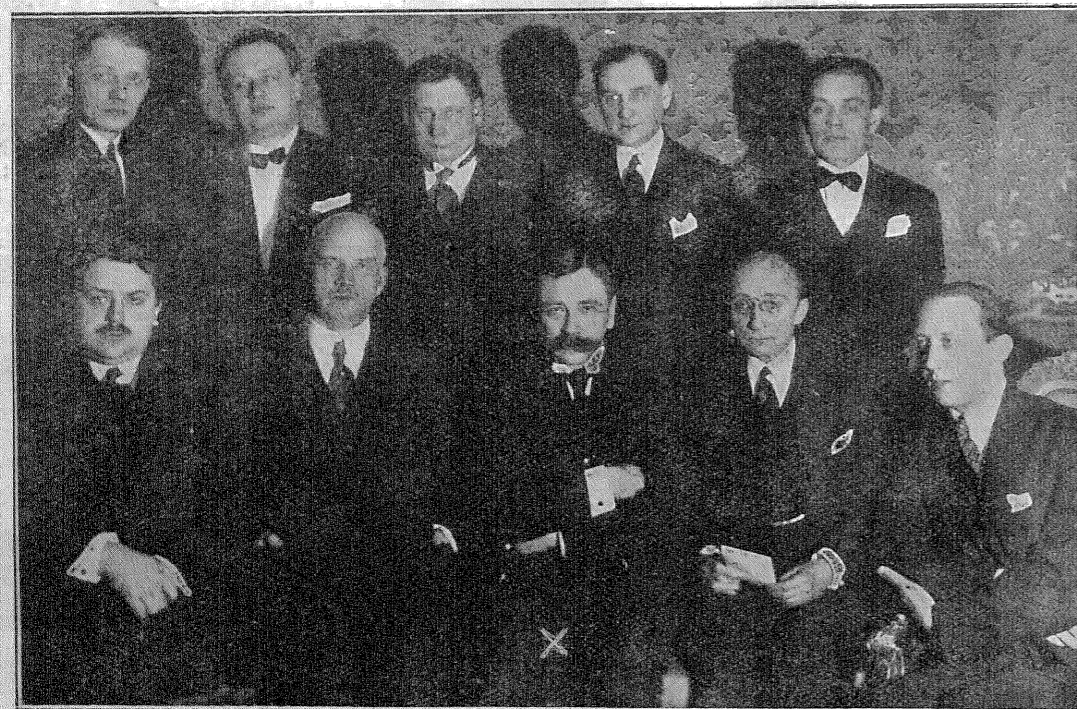


Chwywanie rozjuszonego byka na lasso w Meksyku.

## NASI ARTYSCI - PRZEZ RADJO.



Artyści teatrów warszawskich, którzy zapewniają stołecznym amatorom radjofonji wiele miłych i artystycznych wrażeń, podczas audycji radjofonicznej. Pp. Mira Łaniewska, Marja Malicka, Robert Boelke, Alojzy Kaszyn, Aleksander Wielhorski i red. Odyniec.



Grupa dyrektorów i kierowników teatralnych w Warszawie, którzy wzięli udział w pierwszym posiedzeniu pod kierownictwem nowego dyrektora generalnego p. A. Śliwińskiego (X)

## Kobieca moda sportowa.

Współczesnym Basiom Wołodyjowskim nie wystarczy „dzianeta“ lub „bachmata“ okraczkiem dosiadać i robić młyńca szabelką — olbrzymia większość naszych sportsmenek zasługuje na nazwę „sno-binetek“, dla których sport jest okazją do nowych kokieteryj i modnych kaprysów.

I tu — jak wszędzie — moda upomniała się o swoje prawa. Dyktuje krój płaszcza lub spodenek, postanawia barwę materiału, wybiera fason bucików, modeluje kształt kapelusza, lub czapeczki. A oto jej dekrety.

Kostjum automobilowy, którego przeznaczeniem jest chronić piękną szoferkę od wilgoci i kurzu, winien być uszyty albo całkowicie ze skóry, albo skórą obramowany. Wysokie trzewiczki sznurowane, lub owijacze, wreszcie t. zw. breeches'y. Powoli jednak dobre materiały angielskie wyrugowują skórę, która, acz bardzo dekoracyjna, okazała się mało praktyczną. Noszone są również trykotowe kurtki z wełny owczej lub wielbłądziej, w kolorach neutralnych i dyskretnych. Do tego płaszcze „Burberry“, bardzo praktyczne — zwłaszcza podczas złej pogody. Przewszystkiem zaś — precz z sukienką! Szanująca się szoferka nosi tylko męskie spodnie sportowe, dość szerokie, obcisłe przy kolanie.

W spodniach występuje również wyznawczyni św. Huberta. Nosi wysokie trzewiki sznurowane, o gumowych podeszwach, wybornie chroniących od wilgoci. Zalecana jest ciepła bielizna wełniana, a na to gruba kurtka z wełny wielbłądziej, z wąskim paskiem z tego samego materiału, lub ze skóry. Płaszcz winien mieć krój „krzyżowy“ płaszcza, używanego przy grze w golfa. Nie tamuje on ruchów i wybornie spełnia swe zadanie.

Do jazdy konnej, o ile traktuje ją poważnie, używa piękna amazonka kostjumu męskiego i męskiego siodła. Lecz przeważają w dalszym ciągu siodła i stroje damskie — obcisłe, męskiego kroju kurtki i długie spódnice, w jednym, lub dwu kolorach, zależnie od rodzaju konnej wycieczki (np. na polowaniach czerwone kurtki są prawie obowiązkowe). Ulubionym materiałem jest covercoat. Kolory tylko ciemne, w tym roku modne są kraty. Do tego wołny i długi płaszcz, z szerokim kołnierzem futrzanym i miski okrągły kapelusik z podniesionym lewem rondem, lub rodzaj księżego melonika o szerokich rondach, wreszcie — ciemna dzokiejka.

Sporty zimowe cieszą się w tym roku specjalną opieką Królowej-Mody, może właśnie dlatego, że ciepła zima nie pozwala na ich uprawianie... Modne są prześliczne kolorowe sweatry i kurtki, przyczem dopuszczane są wszystkie kolory i kombinacje barw. Do tego przecięta z boku krótka spódniczka, lub krótkie spodnie kroju męskiego. Wysmukłą szyję otulać winien długi i szeroki szal wełniany lub jedwabny.



Prześliczny kostjum sportowy, który w tym roku zwrócił powszechną uwagę w słynnej szwajcarskiej stacji klimatycznej w St. Moritz,

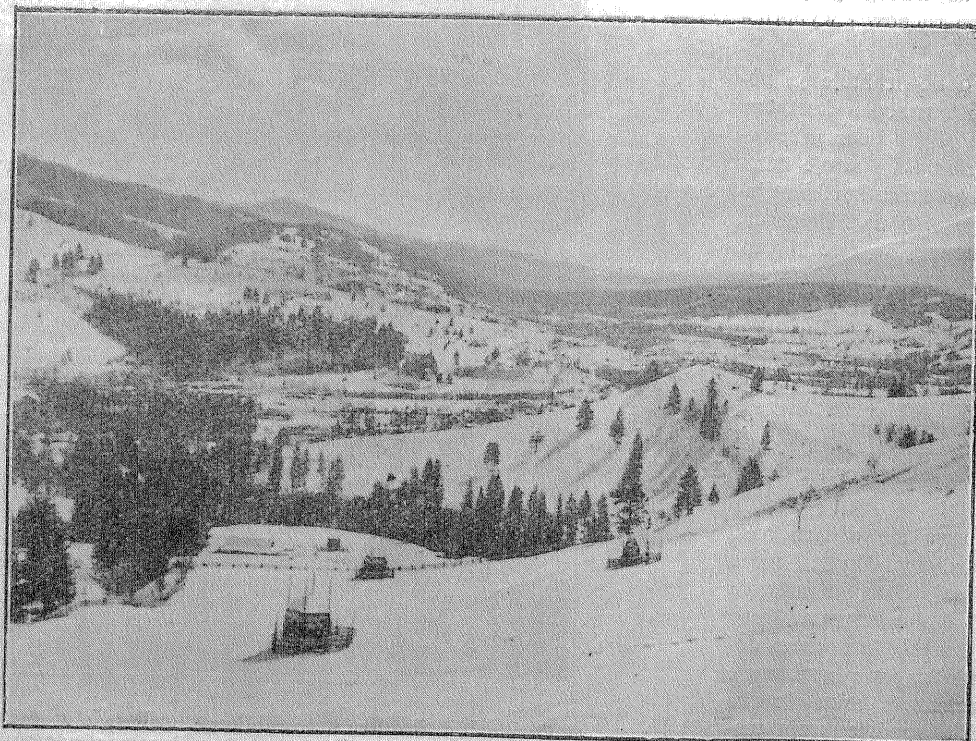


Oryginalny kostjum automobilowy, całkowicie uszyty ze skóry, w którym odbywa długie wycieczki samochodowe M. Ibi Chong, znana gwiazda filmowa.



W Kampanji Rzymskiej, ulubionem miejscu wycieczek konnych i polowań na lisy spotyka się często osoby z najwyższego towarzystwa „Wiecznego Miasta”. Na fotografii naszej widzimy arcyksiężniczkę Jolanę Sabaudzką, małżonkę hrabiego Calvi, a córkę królewskiej pary włoskiej.

## Z TATR.



Ogólny widok na Worochtę.

ALPHONSE ALLAIS.

## Colydor.

Jego ojciec chrzestny, hodowca drzewek w Meaux, stary dziwak, postawił za warunek, aby mu na chrzcie świętym dano jego imię. „Polydorem” przeto nazywał się według metryki urodzenia.

My, przyjaciele jego jednakże, uważaliśmy, że dziwaczny przydomek „Colydor” był dlań daleko odpowiedniejszym. On również, pomysłem naszym zachwycony, żądał jedynie specjalnej jego ortografii. A zatem: jedno „l”, „y” zamiast „i” oraz bez „e” na końcu.

„Colydor” więc kazał wybić sobie na wykwinnych biletach wizytowych, „Colydor” widniało pięknymi gotyckimi literami, wryte na złotej blaszce u drzwi jego mieszkania na 5-em piętrze domu liczba 327 przy ul. de la Saource (Antenil) — i my też w poszanowaniu tej nieszkodliwej manji — stosowaliśmy się do niej, jak najsumienniej.

Sporo już lat przeżyłem na naszym pięknym świecie i niejedno dziwo oglądałem w mem przydługim życiu, ale tak pociesznej figury, jak nasz Colydor, nie spotkałem nigdzie.

Ile razy go widzę, pusta beztroska, sztubacka wesołość ogarnia moją istotę aż do szpiku kości.

— Wiwat — cieszę się zawsze w duszy — ubawię się serbnie!

Prognostyk niezawodny.

Wczoraj Colydor wpadł do mnie jak bomba.

— Przyjrzyj mi się — zawołał kochany chłopiec — nie widzisz we mnie żadnej zmiany?

Przyjrzałem się uważnie jego obliczu.

— Nie, nic szczególnego nie wpadło mi w oczy.

— No w takim razie, mój stary — orzekł Colydor — nie jesteś fizjognomista. Ożeniłem się!...

— A to co nowego? — wykrzyknąłem zdumiony.

— Tak, tak, przyjacielu. Jestem żonaty od tygodnia. A muszę czekać 1000 nim będę szczęśliwy!

— Tysiąc czego?

— Tysiąc tygodni, do kroćset!

— Tysiąc tygodni? Czekać na co?

— Gdybym dwie godziny nawet stracił na to, żeby ci całą historję opowiedzieć — wszystko jedno, nie zrozumiesz!

— Masz mię, jak widzę, za matolka!

— Nie, nie powiem, abyś był głupszy od innych, ale to taka zabawna historia!...

Po tym wabiącym wstępie Colydor zapadł w grobowe milczenie.

Nie dałem za wygrane, gotów będąc — choćby do zbrodni, byleby tylko dowiedzieć się prawdy.

— A zatem — zacząłem najubożniej niby w świecie — jesteś żonaty.

— Właśnie!

— Czy ładna?

— Śmieszna!

— Bogata?

— Bez grosza!

— Więc?

— Mówię ci przecież, że nic nie zrozumiesz.

Spojrzałem na niego błagalnie.

Colydor zagłębił się wówczas w fotelu i opowiedział mi historję.

— Przypominasz sobie wstrętą pogodę w maju? Zniechęcony nią wyjechałem do Trouville poddać alabastrowe me cjało pocałunkom i pieszczotom Amfitryd.

Korzystając z ogórkowego sezonu, wynająłem za marny grosz całą wille na drodze do Houffleur. Nie jedną z najpiękniejszych wprawdzie. Co do stylu — mieszana pałacyku florentyńskiego z chatą normandzką o dachu a la pogoda hinduska.

Między jednym a drugim pocałunkiem nimf wodnych, błąkałem się po okolicy. — Pewnej niezapomnianej niedzieli przechadzałem się wzdłuż małego portu Houfleur, gdy dźwięki muzyki rozległy się w powietrzu.

O kilka kroków ode mnie na placu okolonym stuletnimi wiazami jakaś orkiestra miejska, huczała nie nazbyt melodyjnie, a gromadka Houfleur'ków i Houfleur'kowiek wirowała w takt zapamiętałe.

Pomiędzy temi ostatnimi...

— Powiedz mi czy wierzysz w siłę przeznaczenia? Nie? To ci powiem, żeś nieszczęśny kretyń! Ja nie wierzyłem również, ale teraz...

Wracam do tematu.

Otóż pomiędzy temi ostatnimi, wielka kobieta, szatynka, lat mniej więcej 40 wirowała, wirowała, wirowała... Czy jest piękna? Nic o tem nie wiem, ale na jej widok zrozumiałem odrazu, że już po mnie. Pokochałem ją i innej już nigdy kochać nie będę.

Śmiejesz się ze mnie? To nic nie szkodzi. A ja ci powiadam, że tak jest i koniec. Była w towarzystwie córki swojej, 20-letniej brzydkiej panny o kanciastych kształtach i niezgrabnych ruchach. Nazajutrz opuściłem mój pałacyk normandzko-hinduski w Trouville i zainstalowałem się w Houfleur.

Moja bohidanka była żoną urzędnika celnego, nieciekawego i starego homo, namiętnego i hazardownego gracza w karty...

Mimo, że dotychczas nie umiałem nawet kart trzymać w ręku, nie zawahałem się ani chwili przed rolą partnera niebezpiecznego celnika byle tylko zbliżyć się do mego bóstwa

Oh! te wieczory w Cafè de Paris, te straszne wieczory, w których byłem pastwą

brutalnych ataków ze strony celnika dzięki mym niezręcznym posunięciom! Nigdy nie miałem zdolności ani upodobania do kart. I dziś jeszcze, mimo ogniowej próby, którą przebyłem, jestem analfabeta w tej dziedzinie.

Ale wówczas... nie mogłem nawet wbić sobie w głowę, że w tej grze dziesiątka była główną kartą...

Co ja przeżyłem, mój drogi, gdybyś wiedział, ile się nacierpiałem!

Aż nareszcie, pewnego dnia, mniej więcej po upływie tygodnia wytrwałość moja została sownie nagrodzona. Celnik zaprosił mię na obiad. Pani celnikowa była uroczą. Obejście jej czarujące.

Jako węgle gorejące rozżarzyło się biedne moje serce.

Czułem się beznadziejnie nieszczęśliwym. Nie wiedziałem ujęcia dla nadmiaru ogarniającego mię wszechładnie uczucia.

Rozpacz moja dochodziła już do zenitu, gdy pewnego wieczoru...

Och, ten niezapomniany wieczór!...

Siedzieliśmy w bawialnym pokoju: ja przeglądałem album z fotografjami; ona — mój ideał, moje bóstwo — objaśniała mi; „Mój kuzyn Chose, moja ciotka Machin, cioteczna siostra mego męża, mój wuj X itd itd.

— Tę osobę pan zna — twierdziła wskazując na kobiecie szkielet.

— Naturalnie — odrzekłem — to M-lle Claire.

— Wcale nie! To ja, kiedy miałam 20 lat.

Opowiedziała mi, że w swoich latach dwudziestu była jak dwie krople wody podobna do Claire, swej córki, do tego stopnia, że patrząc na Claire ma złudzenie, jak gdyby widziała swoje odbicie w lustrze.

— Czyż to było możliwe?!

Ta czarująca istota, rozkosznie tłuszczyzna, była kiedyś suchą jak trzaska, dziewczyną?!

Wówczas, mój drogi przyjacielu, przyszła mi do głowy, myśl, która niebiańska radością napełniła mi serce.

Mam, mam wreszcie szczęście w ręku!

Jeśli matka była tak podobna do córki — rozumowałem — rzecz jasna, że przyjdzie czas, kiedy córka będzie wiernym odbiciem matki.

I oto przyczyna dla której ożeniłem się z Claire tydzień temu. Dziś moja żona ma lat 20. Jest bardzo chuda i brzydka. Ale za lat 20, mając wiosen 40, będzie czarującą, jak matka

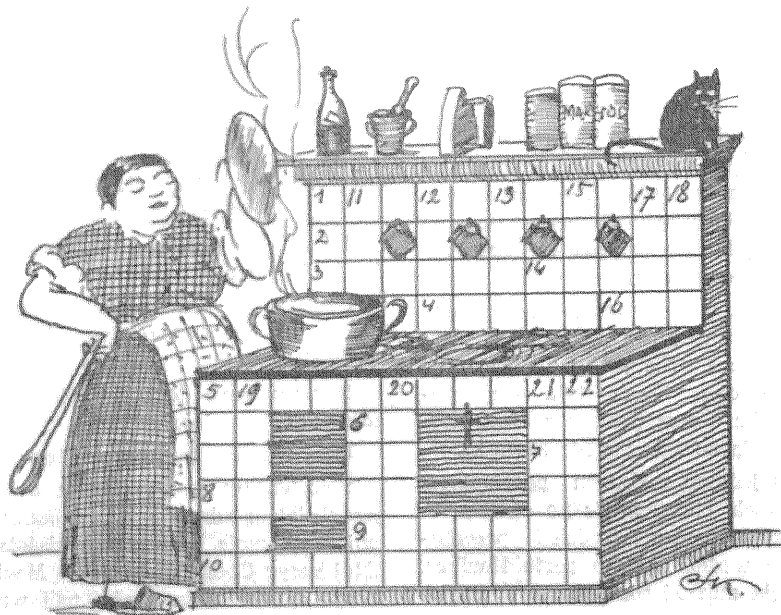
Muszę tylko czekać cierpliwie, nie pośladto!

I Colydor pełen dumy uzasadnionej dał:

— Nie będziesz mnie teraz przezywał półgłówkiem, he?!...

Thum. J. Saw.

## Krzyżówka Nr. 31.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

### Znaczenie wyrazów.

#### Poziomo:

1. Tytuł urzędnika w dawnej Polsce. 2. Nazwa karty w grze. 3. Inaczej trafika. 4. Pełna ilość kart (wspak). 16. Ciało lotne. 5. Człowiek żyjący w prawnym rozdzielaniu współżycia. 6. Zaimek wskazujący (wspak). 7. Pierwsza sylaba dwusylab. wyrazu. 8. Choroba skórna. 9. Nauka matematyczna. 10. Przedsiębiorca.

#### Pionowo:

1. Ciało chemiczne. 5. Inaczej okolica w określeniu. 6. Pod'azd (wspak). 11. Zygaki. 2. Dwie pierwsze sylaby trójsylabowego wyrażenia określającego człowieka silnego (wspak). 13. Rodzaj gazu. 14. Wykrzyknik. 15. Metalowy sznur. 17. Drag żaglowy poprzeczny na maszcie. 18. Potrawa mięsna. 19. Naśladowca idei genialnych przodków. 20. Upadłość (wspak). 21. Brzmienie (wspak). 22. Lichy utwór (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 31 nadesłane do d. 13 lutego 1926 roku redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczą jako nagrodę:

### 5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

## Rozwiązanie krzyżówki № 30.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 30 były następujące:

#### Poziomo:

Ty. Reforma. Nektar. Ziele. Oren. Pa. Koc. Arena. Alarm. Mowa. Bona. Oho. To. Gotyk.

#### Pionowo:

Tokio. Fez. Metry. Małec. Arenda. Pa. ka. Pora. Cela. Nowa. Aron. Tom. Boj. Gers. Ohm. To.

### Ogólna ilość rozwiązań:

Trafnych 1205, złych 642.

### Nagrody padły na następujące osoby:

Z. Kwapiszewski.  
R. Zaratkiewicz.  
K. Limańska.  
S. Staniszewski.  
J. Kamiński.

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 7 „Łodzi w ilustracji”.



Brzeg krateru Kibo (główny wierzchołek) na przełęczy Joanesa.



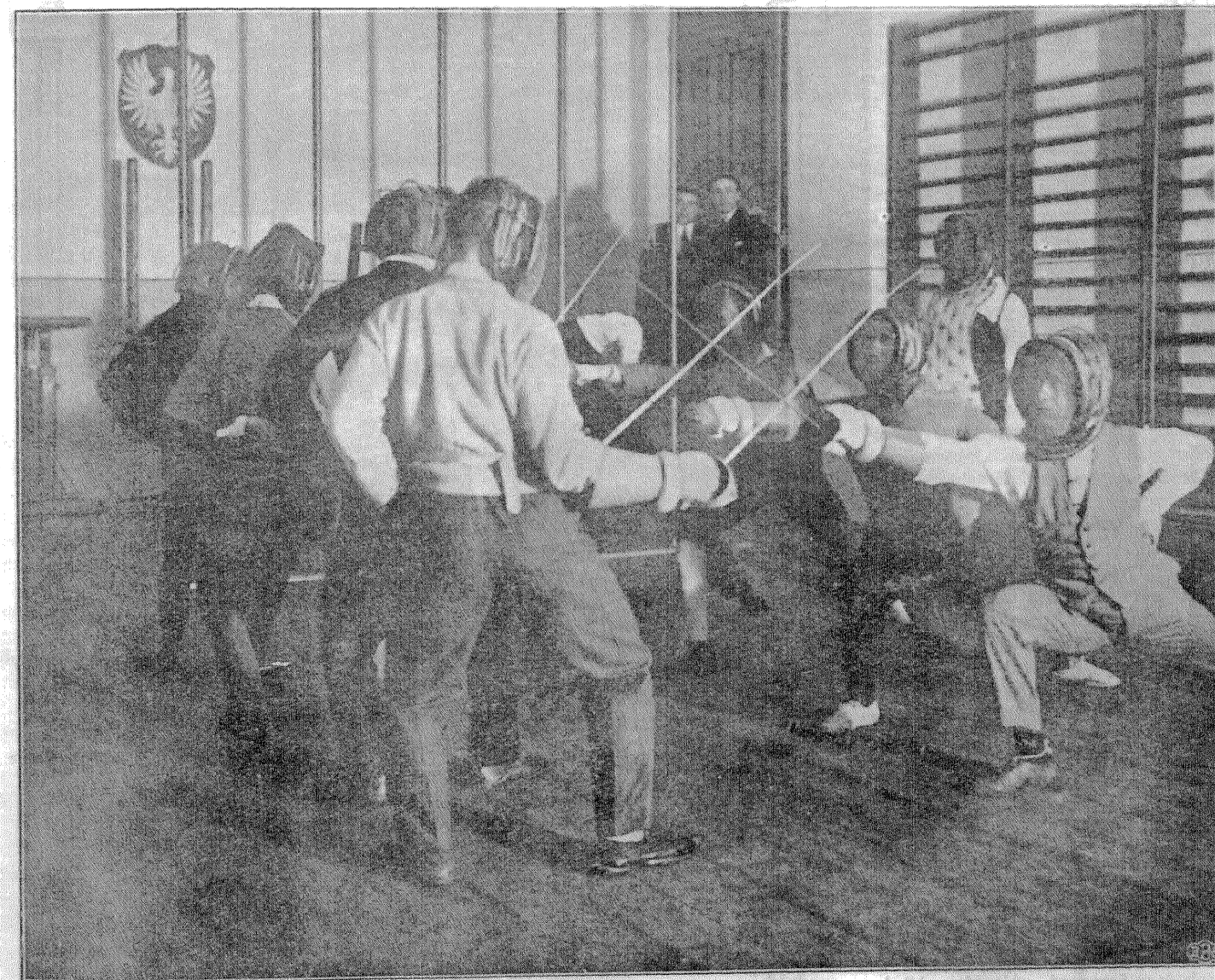
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok III

ŁÓDŹ, dnia 14 lutego 1926 roku.

Nr. 7.

## Szermierka w Łodzi.



Uczniowie gimnazjum państwowego im. Kopernika podczas ćwiczeń w sali szkolnej.